



# DZIENNIK URZĘDOWY

## Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poleskiego

Wydawany z funduszków Nauczycielstwa Okręgu.

Brześć n/B.

dnia 1 kwietnia 1930 r.

**CENTRALNA BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA**  
(Dąbrowskiego 8)  
otwarta w godzinach od 10—13 i od 17—21.

### T R E Ś Ć :

#### C Z Ę Ś Ć U R Z Ę D O W A :

Poz.		Strona
133	Ustawa z dn. 21.II-30 r. w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19.I-1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej.	522
134	Okólnik Min. W. R. i O. P. z dn. 26 lutego 1930 r. Nr. I. Prez. 1227/30 w sprawie zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja“.	525
135	CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA	526

(Dziennik Ustaw R. P. Nr. 17 z 1930 r.)

Ustawa z dnia 21 lutego 1930 r.

W sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U.R.P. Nr. 11 poz. 86).

Art. 1. W art. 23 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej wstawia się na początku nowe dwa ustępy o brzmieniu następującem:

„Uprawnienia wojewody przewidziane w art. 11, w ustępie 2 art. 12. w artykułach 14, 15, 16, 17, 18 i 20 nie odnoszą się do administracji oświecenia publicznego.

W zebraniach przewidzianych w art. 13 kuratorowie okręgów szkolnych mogą brać udział“.

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z zainteresowanym ministrem.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) *I. Mościcki.*

Minister Spraw Wewnętrznych (—) *H. Józewski.*

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia

Publicznego (—) *Sł. Czerwiński.*

(P. R. dla zorientowania podajemy niżej przytoczone w Ustawie artykuły Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej).

Art. 11. Naczelnicy wszystkich władz i urzędów państwowych podległych bezpośrednio władzom centralnym są obowiązani uzgadniać z wojewodą projekty swoich zarządzeń natury ogólnej lub też takich, które mają szczególne znaczenie dla polityki Rządu na obszarze województwa.

W sprawach, o których mowa w ust. 1, wojewodzie przysługuje również prawo występowania wobec właściwej władzy z inicjatywą wydania przez nią zarządzenia.

O ile w sprawach, wynikających z postanowień artykułu niniejszego, nie dojdzie do uzgodnienia poglądów wojewody i naczelnika właściwej władzy, rozstrzyga w tym względzie właściwy minister.

Przepisy artykułu niniejszego nie dotyczą wypadków, w których poszczególne władze wydają zarządzenie na podstawie specjalnego polecenia, otrzymanego od właściwego ministra.

Art. 12. Wojewoda jest uprawniony żądać wyjaśnień od naczelników władz, urzędów i zakładów państwowych, położonych na obszarze województwa.

W wypadkach szczególnie ważnych, gdy zwłoka zagraża interesowi publicznemu, wojewoda może osobiście wejść w tok spraw tych instytucyj z wyjątkiem zakładów naukowych i przedsiębiorstw państwowych.

Art. 14. We wszystkich działach administracji państwowej niespełnionych z administracją ogólną, wojewoda jest uprawniony uczestniczyć osobiście w posiedzeniach wszystkich kolegjalnych organów administracyjnych (rad. komisyj i t. d.), działających na obszarze województwa, zabierać głos poza zwykłą koleją mówców, a także objąć przewodnictwo obrad.

O ile wojewoda przewodniczy, wchodzi on we wszystkie prawa i obowiązki przewodniczącego, przewidziane w przepisach o ustroju tych organów kolegjalnych.

Rada Ministrów jest uprawniona w drodze rozporządzenia wydawać w razie potrzeby przepisy mające na celu dostosowanie postanowień dotychczas obowiązujących do przepisów artykułu niniejszego.

Przepisy artykułu niniejszego nie dotyczą w żadnym razie podatkowych komisji szacunkowych i odwoławczych organów zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, organów ubezpieczeń społecznych (art. 27) oraz komisji rozjemczych, powołanych w zatargach o pracę i płace.

Art. 15. Przyjęcie do służby państwowej osób, podlegających przepisom o państwowej służbie cywilnej, wymaga uprzedniego zasięgnięcia opinii właściwego wojewody.

O ile chodzi o inne osoby, opinia właściwego wojewody winna być zasięgnięta przed uzyskaniem charakteru funkcjonariusza stałego.

Art. 16. We wszystkich działach administracji państwowej wyznaczanie funkcjonariuszów na stanowiska samoistne lub kierownicze, z wyjątkiem funkcjonariuszów władz centralnych, wymaga uprzedniego zasięgnięcia opinii właściwego wojewody.

O ile wyznaczenie nie należy do kompetencji władzy naczelnej, może być w razie ujemnej opinii wojewody dokonane dopiero na skutek decyzji właściwego ministra.

Art. 17. W wypadkach przewidzianych w art. 15 i 16, właściwym do wyrażenia opinii jest wojewoda tego województwa w którego obrębie ma być obsadzone stanowisko.

Art. 18. Każda władza państwowa jest obowiązana bezwzględnie rozpatrzyć skierowany do niej wniosek właściwego wojewody o usunięcie lub przeniesienie podległego tej władzy funkcjonariusza pełniącego funkcje na terenie województwa.

O ile odnośna władza uzna wniosek za nieuzasadniony winna przedłożyć sprawę do decyzji właściwemu ministrowi

Art. 20. Rada Ministrów może w drodze uchwały upoważniać wszystkich lub poszczególnych wojewodów, na czas określony lub do odwołania, do żądania wstrzymania całkowitego lub częściowego wykonania.

1) zarządzeń władz centralnych, które wojewoda uważa za sprzeczne z równoczesnymi zarządzeniami innej władzy centralnej albo też za niekorzystne dla Państwa wobec zmiany stanu faktycznego w zarządzeniu nieuwzględnionej;

2) zarządzeń władz i urzędów państwowych na obszarze

województwa, które wojewoda uważa za wyraźnie sprzeczne z zasadami, wytkniętymi przez władze centralne, albo za niedopuszczalne z innych powodów, wymienionych w p. 1 artykułu niniejszego.

W razie nieuzgodnienia poglądów między wojewodą a właściwym naczelnikiem władzy, rozstrzyga w tym względzie właściwy minister.

134.

### **Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.**

Warszawa, dnia 26 lutego 1930 roku.

Nr. I. Prez. 1227/30.

#### **Zbiórka na „Dar Narodowy 3-go Maja“.**

Zezwalam, podobnie jak w latach poprzednich na urządzenie przez Polską Macierz Szkolną zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja“ w szkołach polskich, położonych w okręgach szkolnych: Warszawskim, Łódzkim, Lubelskim, Poleskim, Wołyńskim, w powiatach: Nowogródzkim, Słonimskim, Baranowickim, Nieświeskim i Stołpeckim Okręgu Szkolnego Wileńskiego, oraz powiatach województwa Kieleckiego Okręgu Szkolnego Krakowskiego.

Minister

(—) **Sł. Czerwiński.**

#### **Zbiórka na „Dar Narodowy 3-go Maja“.**

Nawiązując do zezwolenia p. Ministra W. R. i O. P. z dn. 26.II-30 r. na urządzenie w roku bieżącym przez Macierz Szkolną zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja“, zachęcam Dyrekcje wszystkich szkół i p. p. Inspektorów Szkolnych do poparcia tej akcji a to przez pouczanie młodzieży o celach na jakie jest przeznaczony „Dar Narodowy“ oraz imponujących rezultatach jakie osiąga „Macierz“, dysponująca tym funduszem.

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) **Z. Gaşiorowski.**

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1930 r. (Dz. U.R.P. Nr. 11, poz. 72 — 1930 r.) w tabeli stanowisk we władzach i urzędach państwowych (Dz. U.R.P. Nr. 64 poz. 631) w kolumnie I kategoria, skreślono „Wizytator Szkół“ a wprowadzono „Okręgowy Wizytator Szkół“.

# CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

POŚWIĘCONA PRACY NAUCZYCIELSTWA W SZKOLE I POZA SZKOŁĄ.

## TREŚĆ:

	Strona
1. Muzea Szkolne, ich naukowe i wychowawcze znaczenie — H. Zawadzki . . . . .	527
2. Dyskusja:	
Program święta sportowego — A. Kaczmarska . . . . .	532
Sprawa podręczników — F. Mroziak . . . . .	533
3. Z pracy pozaszkolnej	
O zalesianiu i zadrzewianiu nieużytków—A. Łubkowska	535
4. Lekcje:	
Wahadło i równanie jego ruchu — J. Bednarz . . . . .	536
O mierzeniu pól figur geometr. — F. Peszek . . . . .	540
Materiały do zadań rachunk. —(praca zbiorowa) . . . . .	543
5. Poradnik służbowo-zawodowy:	
Kalendarzyk nauczycielski . . . . .	544
Od Redakcji . . . . .	544

## Muzea szkolne, ich naukowe i wychowawcze znaczenie.

(dokończenie).

Pogląd na muzea, jako na jedne z najlepszych kształcących i wychowawczych zakładów, przeznaczonych dla szerokich mas ludowych, znalazł wielkie zrozumienie u społeczeństw zachodniej Europy, przeważnie zaś Stanów Zjednoczonych.

Idea powstania muzeów o wskazanym celu była zasługą niektórych związków naukowych przede wszystkim w Niemczech, lub powstała z inicjatywy wybitnych i indywidualnych uczonych: Johna Ruskin'a i Chorsfelda w Anglii, A. R. Wallace'a i S. P. Langley'a—w Ameryce.

Jednakże, pomimo bezsprzecznie wyższego kulturalnego stanu mas ludowych tych państw, daje się często jeszcze spotkać wśród obywateli tych ostatnich małe zainteresowanie się muzeami, a nawet pełne niezrozumienie i zlekceważenie tych, tak doniosłego celu, placówek. Ponadto niektóre warstwy społeczne jeszcze dotychczas widzą w muzeach zakłady rozrywkowe. Zauważony indyferentyzm i mylne zrozumienie zadania muzeów wyłoniło właśnie myśl, żeby przyszłych widzów zawczasu wychować, co dało impuls do zakładania w muzeach działów dla dzieci szkolnych. Idea ta przede wszystkim znacznie i szybko rozwinęła się w Ameryce, gdzie prawie we wszystkich większych muzeach otwarto, jak to już wspomniano wyżej, specjalne działy dziecięce, których kolekcje dostosowane są do umysłu i zdolności dzieci. Prócz tego, np. muzeum w Brooklinie, redaguje miesięcznik „Dziecięcy muzealny biuletyn“, także periodycznie są wygłaszane referaty z demonstracjami dla młodego nauczycielstwa; dział ten posiada również doborową bibliotekę.

Ze względu na to, że większość naszego społeczeństwa, w porównaniu do społeczeństw Zachodu, nie tylko, że nie rozumie doniosłości zadania i celu muzeów wogóle, ale dotąd prawie że nie ma możliwości zapoznania się z nimi, przeto, zanim w kraju naszym powstaną na wzór Zachodu wspaniałe muzea ludowe, celowem by było zawczasu przygotować przyszłych zwolenników tychże przy pomocy muzeów szkolnych. Wrodzona dzieciom chęć zbierania wszelkiego rodzaju kolekcji — upewnia nas, że założenie jednego muzeum szkolnego dla danej gminy, w związku z jego doniosłym celem kształcącym i wychowawczym, nie spotka się na drodze do swej realizacji z nieprzewidywanymi przeszkodami.

Udział dzieci szkolnych w organizowaniu takiego muzeum przy współdziałaniu kompetentnego nauczyciela-kierownika będzie znaczny, chętny, a często bardzo owocny. Nieraz na wsi, w zbiorze zapomnianych rupieci, można znaleźć przedmiot, którego użyteczność i zastosowanie nie są znane nawet tym, w czym

domu został odkryty. W potocznym życiu naszych rolników nieraz daje się zauważyć charakterystyczne przyzwyczajenie do przechowywania różnych przedmiotów, nawet wyszłych z życia, w swych spichrzach, komorach. Często takie przedmioty znajdują się tam tak długo, aż jakiś przypadek wyciągnie je na światło dzienne. Mogą się zdarzyć wypadki, że zastosowanie ich jest nieznanne, i tylko z pomocą wyjaśnień niektórych starców można wywnioskować o ich użyteczności i zastosowaniu. Niewątpliwie bardziej spostrzegawczy uczeń zauważy mało mu znany i w zaniedbaniu znajdujący się przedmiot, a zainteresowany się jego przeznaczeniem, chętnie przyniesie go do szkoły; wówczas muzeum szkolne wzbogaci się o jeden okaz cenny i rzadki. O tem może dowiedzieć się cała wieś, a wtedy u wszystkich powstanie nieprzeparta chęć zobaczenia przedmiotu, który stanowi jakby część ich rodzinnej wsi, a który znalazł się w nowym dla siebie środowisku. Przy nadarżającej się sposobności dzieci same rzucą się do poszukiwań we własnych osiedlach. Tym sposobem do muzeum mogą dostać się przedmioty rzadkie i cenne dla następnych pokoleń.

Wśród wielu zebranych okazów powinny również znaleźć miejsce umiejętnie skolekcjonowane różnorodne przedmioty, mające zastosowanie w społecznym i rodzinnym życiu wsi lub miasta. W innych działach należałoby zebrać i pokazać dzieciom okazy żywe i znane, a więc bardzo dla nich ciekawe. Okazy te należy umieścić w środowisku niezbędnym dla ich życia, co jeszcze więcej zaciekawi małych widzów, rozwijając tą drogą od lat najmłodszych zainteresowanie i spostrzegawczość.

Bez wątpienia jednak najwięcej zaciekawienia wzbudzi dział czysto wiejski. W nim bowiem w przeważającej liczbie znajdują się dokładnie skopjowane wzory włościańskich sadyb, charakterystycznych dla danej miejscowości; znajdzie się wiele naczyń domowych, gospodarczych narzędzi i nacjonalnych ubiorów. W całym szeregu obrazów będzie można zobaczyć sposoby zasiewania i obróbki lnu, domowe tkactwo i przedzenie, pszczelnictwo i wiele innych sposobów zatrudniania ludności wiejskiej. Wszystko to unaoczni dzieciom rzeczywisty obraz kulturalno-historycznego rozwoju ich gminy i da im jednocześnie możność drogą poglądowości wytworzyć sobie pojęcia o życiu części swego kraju.

Zaznaczyć jednak wypada, że tak zorganizowane muzeum szkolne nie może być składem bez wyboru wszelkiego rodzaju rzeczy, znajdujących się na terenie gminy, — tylko charakterystyczne i indywidualne przedmioty winny znaleźć tam miejsce.

Umiejętność więc tworzenia kolekcji jest rzeczą wielkiej wagi; przede wszystkim należy unikać dwóch błędów: przepętnienia i bezcelowości.

Przez współdziałanie dzieci w organizowaniu muzeum, przez poglądy w niem zapoznanie się historją kultury swej gminy, przez spotęgowanie spostrzegawczości i zaciekawienia,—muzea szkolne w wysokim stopniu uzupełnią pod względem kształcącym i wychowawczym szkołę, i bez wątpienia okażą widoczny wpływ na dalszy rozwój i wychowawczy kierunek młodzieży nawet po skończeniu szkoły.

Muzeum gminne więc jest jednym typem muzeów szkolnych. Drugi typ, to muzea szkolne powiatowe, t. j. muzea, mające powstać przy publicznych szkołach powszechnych, ew. średnich, w miastach powiatowych.

O ile muzeum szkolne gminne streszcza w sobie kulturalny i cywilizacyjny obraz gminy, o tyle muzeum szkolne powiatowe winno odzwierciedlać obraz życia, historii i natury całego powiatu. Liczba działów bezwzględnie powiększa się; w niemi, że tak powiem, winny streścić się w najcharakterystyczniejszych zarysach muzea gminne.

Jednak muzea szkolne powiatowe, żeby uniknąć zbyt wielkiego nagromadzenia przeróżnych okazów z całego powiatu, przestrzegają tylko to, co jest niezbędne i co rzeczywiście charakteryzuje powiat.

Tak np. w niewielkim dziale geologiczno-paleontologicznym równorzędnie z kamieniami, metalami—należałoby umieścić dobór odpowiednich obrazów, wskazujących miejsce znalezienia tychże zabytków w powiecie; powinny być również poglądowo przedstawione narzędzia, np. do wydobywania, ulepszania produkcji torfu, węgla i t. p. Przedmioty, dotyczące prac historii powiatu, bezwzględnie nie mogą imponować ilością, lecz przede wszystkim indywidualnością.

Wogóle muzeum przedstawia zbiór tylko tego, co rzeczywiście może u dzieci od lat najmłodszych wzbudzić zamiłowanie do tego wszystkiego, co stanowi rzeczywisty i poglądowy obraz ich powiatu.

W muzeach powiatowych należy urządzać popularne odczyty, lecz w ramach, dotyczących powiatu.

Poważne miejsce wypadaloby przeznaczyć działowi specjalnie szkolnemu.

Wymaganem jest, by nieduża lecz doborowa biblioteka uzupełniła całość.

Ponadto muzeum szkolne powiatowe systematycznie w pewnych terminach, w ciągu całego roku, należy udostępnić dla zwiedzania przez szerszy ogół społeczeństwa, lecz pod kierunkiem nauczycieli—kierowników muzeum.



To ostatnie ma na celu wyrzucić na szersze masy pozaszkolne taki wpływ wychowawczy, jaki leży w granicach muzeum wogóle.

Przy organizowaniu muzeum jak w gminie tak i w powiecie z zasady dominującą rolę przywłaszcza sobie nauczycielstwo całego powiatu; tylko przy takim zbiorowym wysiłku możliwość stworzenia muzeum stanie się rzeczą aktualną.

Nie wszystko jednak, szczególnie w ułożeniu programu muzeum szkolnego gminnego lub powiatowego, da się uskutecznić zbiorowym wysiłkiem nauczycielstwa.

W danym wypadku, przy opracowaniu planu organizacji takiego muzeum, największą rolę, przedewszystkiem dotyczącą kierownictwa, musi przyjąć t. zw. Rada Muzealna. Niemniej do pracy w organizowaniu tych placówek należy wciągnąć samorządy szkolne i administracyjne, wybitne jednostki i t. p.\*.

Myśl pedagogiczna polska, dążąc nieustannie w kierunku pedagogiki postępowej, winna otoczyć ucznia podmiotami, któreby odpowiednio do celów wychowawczych skierowały jego procesy myślowe w pożądanym dla tych celów kierunku; winna kształcić narządy zmysłowe przez wyrobienie ich wrażliwości na podmioty otaczające; winna stosować zabiegi wychowawcze tak, aby samorzutna uwaga i interes ucznia przekształcały się w stan dowolnego działania; winna stwarzać taką sytuację, w którejby się procesy myślowe mogły wypowiedzieć nazewnątrż w czynach i postępkach. Część powyższych postulatów, sądzę, pomogą zrealizować wskazane wyżej muzea szkolne,

W wyższych klasach szkoły powszechnej, szczególnie przy nauce o Polsce, celem zaznajomienia uczniów z cywilizacją i kulturą kraju, zbiory muzeów szkolnych dadzą ten materiał konkretny, bez którego wyrazy „kultura, cywilizacja“, jako abstrakcja w sferę zainteresowań ucznia nie wejdą.

Muzea szkolne, przedstawiając w miniatrze obraz historii kultury części, najwięcej zbliżonej do środowiska uczniów, swego

\*) Że zorganizowanie muzeum powiatowego nie jest rzeczą zbyt abstrakcyjną, ew. trudną do ziszczenia, może posłużyć fakt z terenu powiatu węgrowskiego: podpisany zainicjował stworzenie powiatowego muzeum szkolnego; ze strony nauczycielstwa powstało wielkie zainteresowanie się poruszoną sprawą; przedewszystkiem jeden z kierowników szkół, p. Czesław Wycech, po zwiedzeniu kilku muzeów stołecznych, stał się dzielnym i bardzo cennym pomocnikiem w realizacji zamierzonego projektu na terenie powiatu. Łącznie z podpisanym opracowano statut muzeum, że statutem zapoznano Radę Szkolną i Wydział Powiatowy. Wspomniane Samorządy okazały tak duże zrozumienie i zainteresowanie, że uchwaliły odpowiednie kredyty na uruchomienie muzeum, oraz zadeklarowały czynny udział przy jego organizowaniu. Oddano lokal przy Radzie Szkolnej, zakupiono szafy i zaczęto gromadzić pierwsze okazy z terenu powiatu. Jaki był dalszy rozwój zainicjowanej placówki niewiadomo, gdyż organizatorzy w krótkim czasie zostali z terenu tego powiatu przeniesieni.

kraju, bo powiatu lub gminy, będą miejscem kształcenia poczucia przynależności narodowej u uczniów i ich obowiązkowości wobec swego społeczeństwa; będą kształcić uczucia estetyczne i etyczne przez podawanie uczniom sposobności do samodzielnego wyróżniania piękna i dobra, urabiania współczucia dla drugich, obowiązkowości wobec bliźnich i tp.; będą przestrzegać ekonomji nauczania przez wcielanie odnośnego zakresu naukowego do przyjemności zwiedzania muzeum. Lecz przede wszystkim muzea szkolne nauczą młode pokolenia rozumieć, że poza szeregiem różnego rodzaju rozrywek i przyjemności, nierzadko szkodliwych dla zdrowia, jest jeszcze coś takiego, co może z korzyścią i przyjemnością wypełnić wolny od zajęć czas, co może być przeciwwagą powszedniej prozaicznej pracy; przyzwyczajają, że później, po wyjściu ze szkoły najmiłszym przeprowadzeniem czasu będzie zwiedzanie muzeów lub słuchanie odczytów.

Z państw tylko Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zrozumiały doniosłość znaczenia muzeów szkolnych, których z ogólnej liczby 350 wypada aż 175 szkolnych, a wywierających ogromny wpływ w intelektualnem życiu Stanów, jako zakłady wychowawczo-kształcące szerokie masy ludowe.

W muzeach tych znajdują się takie działy, o których w Europie mówią dopiero projekty, lub dopiero w czasach ostatnich zwrócono na nie baczniejszą uwagę.

Wspomniane Stany jeszcze w roku 1860 w swych muzeach wyodrębniły specjalne kolekcje dla ludu — od kolekcij, przeznaczonych dla naukowych badań uczonych,

Jeszcze w roku 1881 muzeum waszyngtońskie wysunęło następującą wielkiej wagi tezę: „nie przechowywać w muzeach ani jednej takiej rzeczy, któraby nie posiadała wychowawczego pierwiastku, która nie byłaby zdolna zainteresować szerokich mas i którą nie miałyby kształcącego znaczenia“.

Wypada jednocześnie nadmienić, że rozwój muzeów szkolnych w państwach Zachodu jest rzeczą nową, i że na właściwe metody ich rozwoju wskaże przyszłość. Jednakże można być pewnym, że w przyszłości, ze względu na zainteresowanie, jakie już w dobie obecnej budzą one wśród uczących i uczniów, tego typu muzea nabiorą wielkiego znaczenia.

Rozwój muzeów szkolnych w naszym kraju będzie tem podłożem, na którym w przyszłości mogą powstać i rozwinąć się muzea ludowe.

Takie muzea, przeznaczone dla ludu, w Anglii, dzięki John Ruskinowi, już od 25 lat zdobyły prawo obywatelstwa; przede wszystkim największą ich zasługą jest to, że umieją zmusić widzów do samodzielnej nauki i pracy, wyłączając

wszelkie powierzchowne zaspokojenie ciekawości, „gdyż“, jak mówi Ruskin, „muzeum nie jest miejscem zabaw, lecz miejscem poważnej pracy i nauki, miejscem, gdzie lud znajdzie odpoczynek po pracy fizycznej. lub, unikając wszelkich pokus świata zewnętrznego, będzie mógł poświęcić czas wolny na zdobycie nowych wynalazków i nowych prawd wiedzy“.

Z chwilą więc pokrycia kraju muzeami szkolnymi pozostanie tylko jeden krok do powstania muzeów ludowych w pełnym słowa tego znaczeniu, „rzeczywista funkcja których“, jak mówi tenże Ruskin, „polegać będzie na objawieniu masom ludowym tego, co jest pięknem w życiu natury i co jest wzniośłem w życiu człowieka“.

**H. Zawadzki**

(Prużana).

### D y s k u s j a.

#### **Program „Święta Sportowego“.**

(Kilka uwag).

W obu artykułach, drukowanych w Dz. Urz. z 20.XI-29 r. i 1.II-30 r. t. j. tak w artykule p. t. „Święto-Sportowe“, jako też „Zaprawa sportowa“, widać niedomówienia, na czem właściwie to święto polega.

Chodzi tu bowiem o to, by przy końcu roku szk., kiedy przypada to święto, okazać to, co osiągnęliśmy przez cały rok szkolny, prowadząc gimnastykę racjonalnie. Bo jakże może brać udział w Święcie Sportowym szkoła, o której mówi p. Piwowarczyk, gdzie gimnastyka jest traktowana po „macoszemu“, — gdzie dopiero po otrzymaniu odnośnego okólnika przygotowuje się dziatwę do popisu? Otóż w popisach na Święto Sportowe może brać udział dziatwa szkolna od IV oddz. włącznie w górę.

Program zaś Święta Sportowego powinien obejmować tylko te ćw., które były przerabiane przez cały rok szkolny, tylko odpowiednio dobrane i ułożone. To też nie należy się uciekać do tak trudnych i forsownych gier (w obrębie szkoły powsz.), jak koszykówka lub szczypiorniak.

Do programu powinny wejść: 1) ćwiczenia rytmiczne, jak n.p. wykonywane w takt: „Ospały i gnóśny“, „Za górąmi, za lasami“ i t. d. Tu rzeczywiście okaże się piękno ćw. gimn. w całej pełni. A czemże one są, jak nie zwykłą kombinacją ćw. rąk, nóg i tułowia, przerabianych na każdej lekcji gimn.?

2) Pokazy codziennych lekcji gimnastyki.

3) Gry i zabawy ruchowe, lecz to już zależnie od wyboru nauczyciela gimn., a gier tych i zabaw mamy tak wielkie ilości w różnych podręcznikach do gier i zabaw,

4) Zawody lekkoatletyczne, na dobór których, może najczęściej należy zwrócić uwagi, gdyż tu leży możliwość złego

wplywu na organizm dziecięcy, dlatego też należy je stosować jak najmniej, a można ich i zupełnie unikać, gdyż nie tylko przynoszą szkodę dla ciała, ale i ducha, wyrabiając, współzawodnictwo jednostkowe, i chęć sławy, za czem idzie chęć wyższenia się nad innych i t.d.

Na koniec wspomnę, iż wszystkie te ćw. powinny być osobno wykonywane przez dziewczęta, osobno przez chłopców, gdyż u dziewcząt w ćw. chodzi o plastykę, miękkość ruchów i t. d., zaś u chłopców w każdym ćw. przejawia się precyzja w ruchach. Zaś z zawodów lekkoatletycznych dziewczęta powinny być całkiem usunięte.

**A. Kaczmarska.**

(Małe Dworkce, pow. piñski).

### **Sprawa podręczników szkolnych.**

Spostrzeżenia nad dźiatwą pouczają iż zainteresowania jej wybitnie się różnią od zainteresowań naszych z lat dziecięcych.

Chłopcy w mojej okolicy rodzinnej daleka, już poznają, czy to jedzie Bugati (marka samoch.) czy też Austro-Daimler, podczas gdy mnie w ich wieku bawił palant czy zabawa w kolej. Wojna, jej skutki, zdobycze najnowsze techniki, coraz większa mechanizacja, tego i tak już dość skomplikowanego życia współczesnego, wreszcie choćby same jego tempo zmusza wprost dzieci do tej zmiany zainteresowań. (Patrz. art. St. Bełżecznego — „O Książkę dla młodzieży“ Praca Szkolna Nr. nr. 8 i 9 z r. 1929 oraz art. „Tempora mutantur“ Praca Szk. Nr. 2 z r. 1927). Fakty w wyżej wymienionych artykułach wskazują nam dobitnie, jak szybko dostosowują się dzieci do współczesności.

Możnaby sądzić że dźiatwa na Polesiu jednak śpi jeszcze w błogim letargu praorców. Tak jednak nie jest. Poleskie dziecko, choć może nie widziało jeszcze kolei, nawet auta czy aeroplanu, wie jednak że ono istnieje spostrzega nawet, że to „coś“, postęp i kultura, kroczy ku niemu siedmiomilowemi butami, a choć to pojęcie jeszcze bardzo mglisto mu się samo przedstawia, czuje i wierzy, że ono idzie i że do niego przyjdzie. I oto mały „borsuczek“ poleski zaczyna z coraz większą ciekawością wychylać nosek z swojej jamki, a dusza coraz częściej wyrывa mu się na skrzydłach fantazji poza opłotki swej rodzinnej wioski hen, gdzieś, w szeroki świat. (Obserwacje własne w szkole i na kursie wiecz.).

Jakże go więc karmić tą strawą w naszych typowych podręcznikach szkolnych.

Zagadnienie powyższe nie dawało mi spokoju. Widziałem, jak dziecko starało się nieraz z wysiłkiem jednak utrzymać uwagę przy czytaniu wstępu z podręcznika szkolnego, choć czułem, że dusza jego pragnęłaby czegoś innego.

To też zacząłem się rozglądać za książką — czytanką, któraby je przedewszystkiem zainteresowała, a przytem odpowiadała swemu zadaniu. W rezultacie doszedłem do tego, że najlepiej temu zadaniu odpowie Płomyk i Płomyczek w odniesieniu do oddz. II, III, IV i V. Wprowadziłem go z początkiem b. r. szk. do szkoły, wprowadzając tylko w oddz. III i IV i jak dotąd jestem z mego wyboru zupełnie zadowolony.

Płomyczek odpowiada wprowadzając poziomowi oddz. II, jednak skoro przyjmujemy, że na Polesiu posługuje się dziecko w życiu potocznym językiem tuł., z powodzeniem można go wprowadzić do oddz. III z tem, że stosownie do poziomu danej dziatwy naucz. odrzuci trudne czy też zatrzyma rzeczy zbyt łatwe. Tu zatem zwrócić uwagę, że łatwiejszą część rocznika możnaby czytać w oddz. II, a trudniejszą w oddz. III. (Względy ekonom. bez uszczerbku dla nauki). Najważniejsza zaleta to różnorodność druku. Płomyk zato doskonale nadaje się znów dla oddz. IV i V. Rozmaitość treści, jej aktualność uczy patrzeć na świat dziecko, zamkniętą dotąd w sobie duszę Poleszuka, nieraz odciętego zupełnie od kultury, rozwija. kształci i doskonalą. A odcinek powieściowy? czy nie pobudza do czytelnictwa, tej broni przeciw powrotnemu analfabetyzmowi, a szarady, a zwłaszcza krzyżówki czy nie spełniają lepiej swej roli, aniżeli najlepiej przeprowadzona lekcja ortografii? Nie będę tu wspominał dalszych dodatnich (czy ujemnych) stron, o jednym jednak zapomnieć nie wolno, że jeden taki obrazek z Płomyka więcej napewno dziecku powie, aniżeli 10 przeczytanych „wstępów“, bo ten przemówi do wszystkich, do tych, co już czytać umieją i do analfabetów. A za obrazkiem idzie chęć poznania treści. A już chyba niema większej radości i uciechy, kiedy zobaczy dziecko pod obrazkiem napis: widok z Polesia — oczy przeciera, wierzyć nie chce. Kiedy poczuje, że Polesie, jako część składową Polski kochać trzeba narówni z innymi regionami, że i ono ma swoje piękno, swój urok opisany tak ładnie w wierszyku Syrokomi: „Nieprzemierzone okiem trzęsawisk obszary, jak ma swój urok morze czy mają je góry“.

Ślusznie zauważa p. kol. Ostafinski, że w podr. szk. powinien być uwzględniony pewien regionalizm, jednak mojem zdaniem chyba tylko ogólny, gdyż w przeciwnym razie podr. szk. urósłby do rozmiarów pokaźnego tomu.

Stosownie do wskazówek w programach, całą naukę, od I oddz. począwszy, budujemy od tego, co dziecku najbliższe, najmilsze najbardziej znane, a co za tem idzie, czem się najbardziej interesuje, jednak mam wrażenie, że rzeczą naucz. powinno być materiał stosowny do danej okolicy odpowiednio rozszerzyć. A materiał—trochę w Płomyku — trochę z czasopisma „Polesie“ (wierszyki jak rok 1863 i historia—notatki stosownie do programu co rok obowiązkowo „Nasza okolica“) wreszcie trochę wiadomości czerpać z książek C. B. P.

Z pracy wozaszkolnej.**Zalesianie i zadrzewianie nieużytków.**

Zasadniczo rozróżniamy trzy rodzaje nieużytków: pierwszą będą stanowiły brzegi rzek i strumieni, wały, nasypy, okopy, granice i miedze, glinianki, jary, a wreszcie obejścia gospodarskie; drugi tworzą wydmy piaszczyste, bagna i wrzosowiska; trzeci zaś — liche pastwiska i pola leżące odłogiem. Ostatnie dwa rodzaje nieużytków powstały wskutek wyrąbywania lasów, co najsilniej zaznaczyło się w wieku XVI, kiedy Polska prowadziła z zagranicą na wielką skalę handel zbożem i drzewem. Nie było mowy wtedy o prowadzeniu racjonalnej gospodarki leśnej tak, że coraz większe obszary leżały odłogiem, a tymczasem w Polsce lasy nie pokrywały własnych potrzeb.

Dlatego też powinniśmy się starać pozbyć tych nieużytków, co możemy osiągnąć przez zalesianie i zadrzewianie.

Do zalesiania nadają się większe obszary, a więc różne ugory, wrzosowiska i wydmy piaszczyste, nie nadające się z powodu nieurodzajnej gleby pod uprawę. Co do bagnisk i torfowisk, należy dobrze obliczyć, czy praca się opłaci, bo szczególnie trzęśawiska o wodzie stojącej źle sprzyjają rozwojowi drzew. Mniejsze obszary, jak: miedze, glinianki itp. można poobsadzać drzewami.

Nie mówiąc już o tem, że wygląd okolicy się zmieni, jeśli dotychczasowe pustkowiec pokryją się drzewami, zalesianie i zadrzewianie przyniesie duże korzyści i to nie tylko państwu, ale poszczególnym jednostkom. Korzyści te mogą być bliższe i dalsze i zależnie od tego należy obierać metodę postępowania. A więc komu nie zależy na tem, aby praca jego wydała jak najszybciej owoce, to powinien przystąpić do zalesiania, oczywiście o ile ma odpowiednie warunki, komu zaś zależy na tem, aby osiągnąć jak najprędzej korzyści, ten powinien wolne miejsca zadrzewiać, gdyż obcinając co rok gałęzie, może mieć drzewo na opał, lub też sadząc wiklinę może mieć stały dochód, gdyż ta ostatnia ma duże znaczenie w przemyśle koszykarskim.

Zalesianie i zadrzewianie nieużytków ma i ogólniejsze znaczenie. Wywiera ono dobroczynny wpływ na całą okolicę, zasłaniając od wiatru domostwa w jesieni, a w zimie od zasypiania śniegiem, zaś żyzne pola przed zasypianiem przez lotne piaski. Wreszcie las dostarcza nam korzyści w postaci grzybów i jagód,

W pracy tej należy zwracać baczną uwagę na dobór gatunków drzew w zależności od gleby, gdyż w przeciwnym wypadku praca nie wyda plonu.

A więc na piaski z drzew iglastych najlepiej nadaje się sosna pospolita, gdyż świerk wymaga bardzo urodzajnej gleby, zaś z drzew liściastych brzoza, względnie topola i akacja. Na grunty podmokłe, a więc trzęsawiska najlepiej nadaje się olsza czarna.

Zalesianie i zadrzewianie, a szczególnie to pierwsze da tylko wtedy odpowiednie wyniki, gdy wszyscy bez wyjątku gospodarze zabiorą się do pracy, bo w przeciwnym razie piaski zasypują sadzanki, lub też tratuje je bydło, pasące się na niezalesionych działkach. W innych państwach zostały wydane nawet ustawy, które zmaszają poszczególnych gospodarzy do zalesiania nieużytków, u nas ustawy takiej nie ma, lecz rząd popiera tę pracę w ten sposób, że obszary zalesiane zwalnia od podatków, a właścicielom dostarcza darmo sadzanek i nasion.

### A. Łubkowska.

*Przyp. Red.* Zagadnienie zalesiania i zadrzewiania nieużytków jest aktualne przede wszystkim na Polesiu. Więcej danych można znaleźć w książce J. Kloski: „Zalesianie i zadrzewianie nieużytków”, otrzymać ją można w Centr. Związku Kółek Rolniczych, Warszawa, Tamka 1.

### L e k c j e.

#### Wahadło i równanie jego ruchu.

Na nici nieskręconej wieszamy dowolny ciężarek, robiąc wahadło.

**Nauczyciel:** Odmierzcie długość nici oznaczając długość—l.

**Uczniowie:** (mierzą)  $L = 250$  cm.

**N.** Jak ten przyrząd nazwiemy?

**U.** Ten przyrząd ludzie nazywają pionem.—

**N.** Teraz wychylcie pion z położenia równowagi i rozważcie, co by się stało, gdyby w tej chwili nie pękła lub jej nie było.

**U.** Ciężarek upadłby na ziemię.

**N.** Jakby spadał.

**U.** Tak, jak wszystkie ciała spadają, według drugiej zasady dynamiki:  $p = m \cdot g$  gdzie  $g$  jest wartością stałą.

**N.** Ale nasza nić jest silną, więc puście kulę swobodnie. Co się stało?

**U.** Nić wraz z kulą odbywa ruch.

**N.** Taki ruch ludzie umówili się nazywać ruchem wahadłowym a przyrząd wahadłem. Czas zaś od chwili, w której wypuściliście ciężarek z ręki do chwili, w której się znajdzie w tem samym położeniu—okresem ruchu wahadłowego i oznaczają literą T. a teraz narysujcie znaną nam tabelkę.

**U.** (rysują)

+	_____
+	_____

**N.** Zbadamy zależność T od l

**U.** (wpisują)

l		_____
T		_____

**N.** A teraz puścić w ruch wahadło i liczyć przez 40 sek. ilość okresów ruchu wah. \_\_\_\_\_

Teraz proszę mi podać wyniki spostrzeżeń, które wypisze U. na tablicy.

**U.** 14, 15, 13, 13, 13, 12, 13.

**N.** Którą ilość okresów = w. mamy wybrać?

**U.** 13.

**N.** Dlaczego.

**U.** Bo najwięcej z nas ma 13.

**N.** Obliczcie wartość na T i wstawcie do tabelki

**U.**

l		250
T		3,12

**N.** Teraz skróćcie do połowy długość nici, powtórzcie to samo.

Wypisze na tablicy U.

**U.** 19, 18, 5, 18, 5, 16.

**N.** Którą ilość wybierzemy?

**U.** 18, 5,

**N.** Uzupełnić tabelkę rezultatem związku:

**U.** 
$$T^2 = a^1 \frac{\text{cm}}{\text{sek}^2}$$

$$T^2 = a^1 \text{ sek}^2$$

**N.** Czem więc jest ten spólczynnik  $a^1$

**U.** Liczbą wymiarową czasu

**N.** Oznaczenie  $\sqrt{a^1} = A$

**U.**  $T^2 = A^2 \frac{1}{g}$   
 $T = A \sqrt{\frac{1}{g}}$

**N.** Widzimy więc, że czas (okres) wyraziliśmy  $A \times \text{sek}$   
 Obliczmy naszym wypadku A z ostatniego wzoru.



Proszę wziąć pod uwagę nasz pierwszy wynik spostrzegania:  
Za g można przyjąć w przybliżeniu  $10 \text{ m/sek}^2$

$$\text{U. } 3,12 = A \sqrt{\frac{250}{1000}}$$

$$3,12 = A \sqrt{0,25}$$

$$3,12 = A \cdot 0,5 \text{ zatem}$$

$$A = 6,24 \text{ albo}$$

$$A = 3,12$$

N. Gdybyśmy wzięli za g dokładną wartość t. j.  $981 \frac{\text{cm}}{\text{sek}^2}$  jak to już zauważyliśmy na lekcjach poprzednich, wówczas  $A = 2, 3, 14$ .

Czy sobie przypominacie jak w matematyce znaczymy liczbę 3,14

U. Liczbę 3,14 albo  $\frac{22}{7}$  znaczą symbolem  $\Pi$ .

N. Proszę teraz zapisać zależność naszą.

$$\text{U. } T = 2 \Pi \sqrt{\frac{l}{g}}$$

Proszę to odczytać.

U. Okres wahnienia jest wprostproporcjonalny do pierwiastka kwadratowego z długości wahadła a odwrotnie proporcjonalny do pierwiastka kwadratowego z przyspieszenia siły ciężkości. Spółczynnikiem proporcjonalności jest 2  $\Pi$ .

N. Czy okres wahanja zależy od masy wahadła?

U. Z równania wynika, że okres nie zależy od masy wahadła.

N. Czy zależy od kąta wychylenia?

U. Wzór tego nie pokazuje.

N. Co możemy mierzyć przy pomocy wahadła?

U. T. l. g.

N. Co jest najłatwiejszym do wymierzenia?

U. T. l

N. Więc do czego może nam służyć wahadło?

$$\text{U. } l \left| \frac{250}{2} \right.$$

$$T \left| 2,2 \right.$$

N. Jeszcze raz skróćmy nitkę do  $\frac{1}{4}$  pierwotnej długości i powtórzmy to samo.\*

U. 28, 26, 26, 25

$$l \left| \frac{250}{4} \right.$$

$$T \left| 1,56 \right.$$

N. Teraz przypatrzcie się na całą tabelę:

U. (obserwuję)			
I	250	$\frac{250}{2}$	$\frac{250}{4}$
T	3,12	2,2	1,56

N. Co się dzieje z T, gdy I maleje?

U. T maleje.

N. Czy tak samo jak I

U. Nie: jeżeli I zmniejszy się 4 razy do T dwa razy

N. Coby było, gdyby I zmniejszyło się 9 razy?

U. T zmniejszyłoby się 3

N. Jak to zapiszemy?

U.  $T^2 = aI$ .

N. Jak to należy odczytać?

U.  $T^2$  jest wprost proporcjonalne do długości wahadła, a współczynnikiem proporcjonalności jest a.

N. Po czym myśły to poznali?

U. Bo, aby okres w, był dwa razy dłuższy, to długość wahadła musi być cztery razy większa. W naszym wypadku I zmniejszyliśmy 4 razy, to T było dwa razy mniejsze.

N. Przypomnijmy sobie cośmy mówili na początku lekcji. Do czego jest podobny ruch wahadłowy?

U. Ruch wahadłowy jest podobny do swobodnego spadania ciał.

N. Od czego zależy czas spadania a od czego nie zależy?

U. Czas spadania jest niezależny od masy.

N. Od czego jest więc zależny?

U. Czas spadania zależy od przyspieszenia ziemskiego g.

N. Jak zmienia się czas, gdy g rośnie?

U. Czas maleje.

N. Jaka to jest zależność?

U. Odwrotna.

N. Jak to napiszemy?

U.  $T^2 = a' \frac{1}{g}$

N. Jaki jest wymiar I

U. Wymiarem I jest cm.

N. Jaki jest wymiar g?

U. Wymiarem g jest  $\text{cm}/\text{sek}^2$

**N.** Wstawimy to do naszego.

**U.** Widzimy ze zależności, że przy pomocy wahadła możemy obliczyć wartość przyspieszenia siły ciężkości czynnej w naszym miejscu.

**N.** Powtórzmy to, czegośmy się nauczyli na tej lekcji. Powtórz to **U.**

**U.** Na tej lekcji poznaliśmy wahadło i równanie jego ruchu.

(Lekcja przykładowa w kl. VI nauczyciela gimnazjum państwowego w Łunińcu, Józefa Bednarza — na podstawie protokołu koreferenta).

### **O mierzeniu pól figur geometrycznych.**

Chcąc przystąpić do mierzenia powierzchni pól figur należy przedewszystkiem zapoznać dzieci z miarami do mierzenia pól.

Trzeba zaznaczyć, że tak jak długość można mierzyć stopą, krokami i t. d., ale najwygodniejszą miarą jest metr, tak powierzchnię można mierzyć dłonią, kartką papieru, i t. p., ale znów najwygodniejszą i najdokładniejszą miarą jest metr kwadratowy i jego części.

Chodzi o to, żeby dzieci zrozumiały, że powierzchnię można mierzyć tylko powierzchniami i żeby nie wyrobiły sobie tak pospolicie spotykanego błędnego pojęcia, że przez pomnożenie dwóch miar długości otrzymujemy miarę kwadratową.

To błędne pojęcie powstaje jeszcze dlatego, że duży procent nauczycielstwa pragnie koniecznie „obliczać” powierzchnie a nie mierzyć. Termin „mierzenia pól” użyty w programie ministerjalnym już dokładnie wskazuje, że pomiary te będą raczej zajęciem fizycznym niż jakąś formułą matematyczną. Dlatego też chcąc przystąpić do mierzenia trzeba mieć pole, które ma być mierzone, jak i pole (o ustalonym wymiarze), którem mamy mierzyć.

Najwygodniej przygotować prostokąt z szarego papieru dość duży, aby wszystkie dzieci mogły wziąć udział w jego mierzeniu. Jako miarę najlepiej przyjąć na początku  $\text{dm}^2$  wycięty z papieru, przygotowany na lekcję przez wszystkie dzieci.

Dzieci będą z początku naklejały przygotowane kwadraty na mierzonej figurze, ale wnet dojdą do wniosku, że do mierzenia pola wystarczy jedna miara odpowiednią ilość razy przykładana. Nie trzeba się zrażać tem, że niektóre dzieci dość długo będą obrysowywały  $\text{dm}^2$  dokoła, a potem jeszcze dłużej dzieliły prostokąt na kratki. Chodzi tu właśnie o samodzielną pracę dzieci, o wynalazek, który zachęci je do dalszych wysiłków.

„Przestrzeganie zasady samodzielności w nauczaniu jest bardzo trudne dla nauczyciela, bo wymaga od niego nie tylko gruntownego przygotowania woli, panowania nad sobą: nie może być mowy o samodzielnej pracy dzieci z niecierpliwym nauczycielem“ (Dr. L. Jeleńska).

Przechodząc do mierzenia pola trójkąta, trzeba przerobić kilka ćwiczeń, mających wykazać, że powierzchnia nie zmienia się ze zmianą kształtu figury.

Można kazać dzieciom poprzednio wymierzony prostokąt zamienić na jakąkolwiek figurę (kształt nie ma żadnego znaczenia), a dzieci same powiedzą, że powierzchnia musi być niezmienną\* ponieważ niezmienną została ilość papieru.

We wskazówkach do programu podany jest sposób przeprowadzenia powierzchni trójkąta.

Uważam jednak że sposób ten mija się z naczelną zasadą, nakazującą wychodzić od rzeczy znanych do nieznanych i dlatego należy raczej wyjść znów od prostokąta i obliczywszy poprzednio jego powierzchnię — zamienić go na trójkąt.

Można z prostokąta zrobić jeden trójkąt równoramienny, można dwa prostokątne, ale uważam, że należy przerobić wszystkie wypadki.

Trzeba zwrócić uwagę dzieci na różnice i podobieństwa wymiarów figur nowych w stosunku do dawnej, trzeba również stale podkreślać wzajemny stosunek powierzchni.

Dzieci będą na początku błędziły, a potem dosyć długo będą starały się dopełnić trójkąt do prostokąta, ale nie trzeba się tem zrażać i pozostawić im zupełną samodzielność.

Wystarczyłyby tutaj jedno lub dwa odpowiednie pytania i kwestja byłaby rozwiązana, ale nie byłaby to już praca myślowa dzieci. Radość dzieci i nauczyciela będzie wielka, gdy dzieci zrobią nowy wynalazek i znajdą sposób obliczania pola trójkąta.

Czas stracony na błędzenie dzieci w poszukiwaniu prawdy nie pójdzie na marne. Dzieci wdrożone do pracy myślowej będą bardzo szybko dochodziły samodzielnie do wszystkich prawd i wniosków, będą to robiły prędzej, niż nam się nawet zdaje.

„Jeżeli dziecko samo dochodzi do prawdy, to nie zawsze trafi na właściwą drogę, musi błędzić, ale poprawianie swoich własnych błędów daje więcej niż niepopelnianie ich wcale“ (Dr. L. Jeleńska).

W celu zilustrowania tego, co powiedziałem wyżej, podaję kilka przykładów, jak zagadnienia obliczania pól figur geometrycznych przeprowadziłem u siebie.

Przyniosłem na lekcję prostokąt z szarego papieru o wymiarach 1 m. x 0,6 m. i poleciłem mierzyć jego powierzchnię. Dzieci zakleiły ten prostokąt kwadratami z kolorowego papieru o boku 1 dm. Po ukończeniu tej czynności policzyły kwadraty. Następnie na odwrotnej stronie prostokąta przykładały decymetr. kwadr. wycięty z tektury i obrysowywały dokoła. Po przeliczeniu pozostałych kratek porównały wyniki mierzenia.

Dalej następowało kratkowanie prostokątów różnej powierzchni i numerowanie kratek wzdłuż boku. Ta czynność trwała dopóty, dopóki dzieci same nie wysnuły odpowiedniego wniosku. Muszę zaznaczyć, że nie wszystkie dzieci równocześnie doszły do zrozumienia i niektóre jeszcze przez dwie lekcje „bawiły” się kratkowaniem.

Przeciętnie biorąc na mierzenie pola trójkąta potrzeba 3 godziny czasu.

Więcej czasu bo 4 do 5 godzin potrzeba na przeprowadzenie powierzchni trójkąta.

Poleciłem dzieciom wyciąć dwa jednakowe prostokąty, z których jeden kazałem nakleić odrazu, a drugi po zamienieniu na jakąkolwiek inną figurę. Tu zwróciłem uwagę dzieciom, że zamieniając prostokąt na inną figurę nie wolno ani dodać ani ująć papieru. Na tę „zabawkę” zmuszony byłem poświęcić całą godzinę. Dzieci pozamieniały prostokąty na najbardziej fantastyczne figury, ale odrazu i stanowczo stwierdziły, że powierzchnia tej nowej figury musi być równa powierzchni obok naklejonego prostokąta.

Potem poleciłem znów jeden z dwu jednakowych prostokątów zamienić na trójkąt. Teraz dopiero dzieci zaczęły głęboko myśleć. Kazałem zmierzyć podstawę i wysokości obu figur i porównać. Dzieci odrazu stwierdziły, że podstawa trójkąta jest dwa razy dłuższa od podstawy prostokąta. Rzucam zagadnienie jak zmierzyć pole trójkąta. Dzieci wymierzają i mnożą jeszcze raz i wreszcie dochodzą do dwu wniosków: a) należy pomnożyć podstawę przez wysokość i podzielić przez dwa, b) należy pomnożyć połowę podstawy przez wysokość.

Na następnej lekcji zamieniają trójkąt prostokątny na prostokąt i dochodzą do wniosku, że należy pomnożyć podstawę przez połowę wysokości.

Po tych dopiero ćwiczeniach następuje poszeregowanie i uporządkowanie wiadomości.

**F. Peszek.**

**Przyp. Red.** Bliższe szczegóły znaleźć można w książkach: 1) L. Zarzecki — Nauczanie matematyki porządkowej i 2) Jeleńska — Metodyka pierwszych lat nauczania. Przy przera-

bianiu zagadnienia wyodrębnić należy następujące etapy: 1) Dać dzieciom pojęcie powierzchni, pola. 2) Jakiemi miarami możemy mierzyć powierzchnię? Tu możemy wprowadzić mierzenie powierzchni prostokątu. 3) Powierzchnia pola nie zależy od jego kształtu. Dopiero po takim przygotowaniu przechodzimy do obliczania powierzchni trójkątów.

### Materiały do zadań rachunkowych.

I. Cała powierzchnia Polski wynosi 450000 km<sup>2</sup>. Pola uprawne stanowią 3-cią część całej powierzchni Polski, lasy wynoszą 6-tą część ziem Polski.

II. W powiecie brzeskim było 7 wielkich majątków państwowych, które zajmowały 595 hektarów ziemi. Te 595 h państwo podzieliło na małe majątki po 5 h i rozdało je między inwalidów wojennych.

III. Z Polski wywożono w grudniu 1929 roku codziennie zagranicę 926 tonn węgla przez port Gdynię i 511 tonn przez Gdańsk.

Obliczyć ile węgla wywozi się w ciągu miesiąca.

IV. Przed wojną Brześć miał 3670 domów. Po wojnie możliwych do zamieszkania zostało 1170. Państwo zajęło się odbudową domów i odbudowywaniem starych. Zbudowano i odnowiono razem 764 domów.

Obliczyć: 1) Ile domów zniszczono w czasie wojny. 2) Ile jest domów obecnie w Brześciu. 3) Ile trzeba domów zbudować jeszcze, żeby było tyle co przed wojną.

V. Corocznie po ukończeniu szkoły dzieci idą do różnych zawodów. Corocznie pewną część robotników wyjeżdża zagranicę tak, że ilość robotników zatrudnionych nie jest w każdym roku jednakowa.

w 1925 r. w przemyśle	górnym	45.469	
"	"	metalurgicznym	47.363
"	"	włókienniczym	132.675
"	"	papierniczym	10.297
"	"	skórzanym	5.257
"	"	drzewnym	31.388
"	"	spożywczym	51.155
"	"	odzieżowym	8.905
"	"	budowlanym	28.361

Dzieci obliczają ilość zatrudnionych robotników w roku 1926.

w przemyśle górniczym	50.717
„ metalurgicznym	53.224
„ włókienniczym	169.809
„ papierniczym	11.518
„ skórzanym	4.940
„ drzewnym	33.722
„ spożywczym	50.574
„ odzieżowym	9.858
„ budowlanym	33.582

Dzieci obliczają ilość robotników w 26 roku, a następnie zestawiają ją z 25 rokiem.

VI. Obliczanie przyrostu ludności w Polsce w ciągu 9 lat tj. od 1919 roku do 1929.

	urodziło się	u m a r ł o
w 1919 r.	807.000	711.000
20 „	861.000	720.000
21 „	890.000	568.000
22 „	983.000	554.000
23 „	1014.000	493.000
24 „	1036.000	492.000
25 „	989.000	532.000
26 „	952.000	526.000
27 „	294.000	983.000

VII. Z Polski w grudniu 1929 r. wywieziono 375 tonn mąki żytniej, a 1 tona kosztowała 387 zł., w grudniu zaś 1928 roku wywieziono 2000 tonn mąki żytniej, a tona kosztowała 432 złote.

**Słuchaczki P. K. N.**

*Poradnik służbowo-zawodowy.*

**Kalendarzyk nauczycielski.** 1) 1 kwietnia kierownicy szkół powinni złożyć odpowiednią listę nieszczepionych powtórnie uczniów ze wszystkich klas.

2) 15 kwietnia — koniec I okresu drugiego półrocza i posiedzenie Rady Pedagogicznej w celu rozpatrzenia ogólnych wyników pracy w ciągu ubiegłego okresu.

3) 16 kwietnia — początek ferji wielkanocnych, 29 kwietnia początek nauki po ferjach.

**Od Redakcji.** 1) O tem że pismo nasze staje się potrzebą ogółu nauczycielstwa, świadczy co raz większa liczba nadsyłanych artykułów tak, że teka redakcyjna jest przepiętniona. I dla tego prosimy o cierpliwość. Przy umieszczaniu przysyłanych artykułów kierujemy się dwoma zasadami: a) aktualnością zagadnienia i b) kolejką, w jakiej artykuł został przysłany.

2) Autorów artykułów nie honorujemy: wszelki dochód z Dziennika przekazywany jest Zarządowi Centr. Bibl. Pedag. na zakup nowych książek, z których korzysta ogół. Pełnimy więc wszyscy służbę społeczną bezinteresownie.

3) Dotychczas pismo wysyłane jest do wszystkich Zarządów, Szkół Okręgu Szkolnego Poleskiego. Obecnie wysyłamy ostatni Nr. do tych nielicznych szkół, które nie wpłaciły prenumeraty, o ile jej nie uiszczą do dnia 1 maja r. b.

4) Czytelnikom i współpracownikom Redakcja przesyła życzenia „Wesołych Świąt“.

## Kurs przygotowawczy do egzaminu praktycznego w Chełmie — Lub.

Oddział powiatowy Zw. P. N. S. P. w Chełmie organizuje w I terminie (m-c lipiec) kurs przygotowawczy do egzaminu praktycznego.

Opłata za kurs wynosi 30 zł.

Zgłoszenia wraz z 15 zł. zadatku uprasza się kierować do p. Inspektora Szkolnego w Chełmie.

Mieszkania i utrzymanie zapewnione.

Termin zgłoszeń do dn. 15 VI-1930 r.

Wszelkie zapytania i informacje kierować do Oddziału Pow. w Chełmie — szkoła im. A. Mickiewicza.

Unieważnia się zagubioną legitymację nauczycielską, wydaną dnia 15 czerwca 1929 r. za Nr. 280/29 na imię Eugenji Zaporowskiej.

---

Adres Redakcji i Administracji Brześć n/B. — Kuratorjum.

Redakcja części nieurzędowej: Państwowe Kursy

Nauczycielskie w Brześciu n/B., ul. Sienkiewicza 30.

---

Cena prenumeraty rocznej Dziennika Urzędowego 7.50 zł.

---

**Ogłoszenie na okładce: cała strona 100 zł., pół strony 60 zł.**

**<sup>1</sup>/<sub>4</sub> strony 30 złotych.**

**Ogłoszeń w tekście nie umieszczamy.**

**Konto P. K. O. Nr. 30527.**

---

Odbito w Poleskich Zakładach Graficznych w Brześciu n/Bug. z polecenia Kuratora Okręgu Szkolnego Poleskiego.